Nr. 8. We Lwowie, — Środa dnia 11. Stycznia 1888. Rok XXVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M., w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętego jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłano" 20 ct.** od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 10. stycznia.

W sejmie bukowińskim będzie podniesioną sprawa uprawy tytoniu na Bukowinie, w sposób podobny, jak w sejmie galicyjskim, oraz sprawa podatku od spirytusu. Plantatorowie tytoniu na Bukowinie wystosowali do sejmu petycję, w której użalają się na rozmaite trudności, przeszkadzające rozwojowi tej ważnej gałęzi rolniczego przemysłu.

Przygotowana nowa ustawa o podatku gorzelnianym ma zacząć obowiązywać od 1. września. Na jakich zasadach jest opartą, jeszcze nie wiemy. We Węgrzech spodziewają się z niej wielkich dla skarbu korzyści, tak, iż zamiast dotychczasowych 10 milionów liczą przynajmniej na 25 mil. złr. dochodu.

Z powodu wspólnej konferencji ministerjalnej, odbytej dnia 5. b. m. we Wiedniu, donosi *Frmdbltt*, że poruszona z kilku stron myśl zmiany ustawy wojskowej nie dojrzała jeszcze o tyle, aby dzisiaj już można cokolwiek powiedzieć o terminie i sposobie jej urzeczywistnienia.

W węgierskiej Izbie posłów wniesiono wczoraj projekt ustawy o siedmiodniowych ćwiczeniach rezerwistów, który opiewa: § 1. Rezerwy i honwedzi mogą celem wyćwiczenia się w używaniu karabina repetjerowego powołani być na siedmiodniowe ćwiczenia. Ćwiczenia te jednak nie będą wliczone do ćwiczeń zwyczajnych. § 2. Ustawa ta nabiera mocy prawnej z dniem ogłoszenia i rozciąga się także na powołanych już wcześniej na siedmiodniowe ćwiczenia.

W motywach podnosi rząd konieczność natychmiastowego wyćwiczenia w używaniu repetjerów.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, iż fabryka broni w Steyr zajmuje się urządzeniem nowych, a względnie przekształceniem dotychczasowych maszyn, potrzebnych do wyrabiania 8-milimetrowych karabinów repetjerowych systemu Mannlichera. Te urządzenia fabryczne będą gotowe w połowie marca, poczem nastąpi wyrabianie małokalibrowych karabinów.

O przyszłych finansowych operacjach węgierskich podaje bliższe szczegóły *Budapest. Corr.* W konferencjach Tiszy, podczas jego ostatniego pobytu we Wiedniu, z reprezentantami grupy rothschildowskiej, chodziło jedynie o skonstatowanie wysokości sumy, jaką on w najbliższych miesiącach drogą operacji kredytowej zaciągnąć zamierza. Z upoważnienia do zaciągnięcia 32 milionowej pożyczki w celu uposażenia kas skarbowych korzystał dotąd Tisza w małej tylko mierze, tak że w myśl odnośnej ustawy służy mu jeszcze prawo zaciągnięcia dalszych 27 mil. zł. drogą puszczenia w obieg rent nowych. Oprócz tego upoważnionym jest minister do sprzedaży renty papierowej w takiej kwocie, aby uzyskać 12 460.589 zł. na potrzeby funduszu amortyzacyjnego. Ogółem ma więc minister prawo zaciągnięcia pożyczki w okrągłej sumie 40 mil. zł., nim jeszcze budżet uchwalonym zostanie. W miarę więc, jak się stopniowo okaże tego potrzeba, a targ pieniężny nastręczać będzie dogodną porę, wypuszczać zacznie teraz minister znaczniejsze kwoty renty papierowej.

Od duchowieństwa z całej Krainy otrzymał biskup lublański adres, kategorycznie zaprzeczający, jakoby między niem znajdywała jakikolwiek posłuch propaganda szyzmatycka (sprawa zaprowadzenia liturgii słowiańskiej) i panslawistyczna, którą ono owszem potępia. Ponieważ w tym adresie znajdują się długie ustępy, pałające najgorętszą lojalnością dla tronu Habsburgów i monarchii, łatwy zatem wniosek, w jakim kierunku propaganda ta pracuje.

Dwór carski ma w tych dniach przybyć z Gatczyny na dłuższy pobyt do Petersburga. Policja w wielkim jest ruchu, poczyniła ona wszelkie możliwe zarządzenia dla zabezpieczenia osoby cara.

Cesarz Wilhelm zapadł podobno groźnie na zdrowiu, lubo bez gwałtownych objawów.

Z Berlina zapewniają, że w sprawę sfałszowania listów ks. Koburskiego wmięszany jest także Ignatjew.

Parlament francuzki zbiera się dzisiaj nanowo. W Izbie posłów zapewniony jest ponowny wybór na prezesa p. Floqueta, w senacie zaś ponowny wybór dawnego prezesa p. Leroyera. Przedstawić się mają Izbom także świeżo mianowani: minister marynarki, wiceadmirał Krantz i nowy sekretarz kolonij, Feliks Faure. Wiceadmirał Krantz ma lat 67. Był on w r. 1871 za ministerstwa Thiersa szefem w departamencie marynarki, a w 1877 szefem sztabu marynarki. Krantz wyszedł przed dwoma laty ze stanu służby czynnej. Karjera jego cała miała być świetną, w ostatnich czasach w czasie wojny odznaczył się przy obronie Paryża, a przed kilku laty był jeszcze prefektem marynarki w Tulonie, gdzie w czasie epidemii cholerycznej rozwinął energiczną działalność.

Częściowe wybory do senatu nie wydały żadnej wskazówki, jak się odbędą walne wybory do Izby posłów w razie jej rozwiązania. Mniejszości konserwatystów wzmogły się, i ci z ich kandydatów, którzy wybrani zostali, otrzymali znacznie więcej głosów niż dawniej; stracili oni trzy krzesła, ale sześć zyskali — ale i to nie jest żadną wskazówką na przyszłość.

Okrawywane ciągle zapomogi ze skarbu francuzkiego dla obcych wychodźców (między nimi i polskich) będą jeszcze znaczniej okrojone. Dyrektor wydziału bezpieczeństwa publicznego zażądał od prefektów dokładnego spisu wychodźców i nakazał, dawać zapomogę tylko tym, którzy ukończyli już 60. rok życia i nie otrzymują żadnej zapomogi ze strony rodziny albo przyjaciół. Przed 60. rokiem uwzględnić należy jedynie tych, którzy według świadectwa lekarza są już zupełnie niezdatnymi do jakiejkolwiekbądź pracy.

Wedle *Daily News* zawiadomiła Anglia Portę, że w razie zamierzonej przez Rosję okupacji Bułgarji, Anglia wyszle dwie flotyle na Czarne morze.

Prasa londyńska otrzymuje liczne zapewnienia, że przygotowuje się związek państw bałkańskich pod przewodnictwem Turcji.

W Anglii wzmaga się agitacja przeciw Niemcom, z powodu, że się usadowić chcą na wschodnio-południowych ziemiach Afryki, tudzież na południowo-zachodnich poniżej rzeki Zambesi.

Królowa Wiktorja ma zamiar udać się z wiosną do Florencji, gdzie już pałac dla niej najęto.

W ciągu zeszłego tygodnia przyjmowany był delegat angielski do Watykanu książę Norfolk, przez królowę i lorda Salisburyego. Po audjencjach tych, wysłany został książę ponownie z oświadczeniami królowej do Rzymu, gdzie ma znowu prosić o audjencję w Watykanie.

Jak słychać, cierpi papież na bezsenność chroniczną.

Riforma zapewnia, że rząd włoski wypłacił papieżowi w zeszłym roku przeszło milion franków, a to tytułem zaległej od zajęcia Rzymu listy cywilnej papieża. Organ Crispiego dodaje, że kwotę tę wypłacono na wyraźną prośbę kurji apost., która wystąpiła wówczas z propozycją zawarcia sojuszu, żądając przedewszystkiem znacznej zaliczki. Rząd przystał na to, nie przewidując, że niezadługo ukaże się okólnik kardynała Rampolli, domagający się oddania Rzymu papieżowi. Dzienniki watykańskie nie pozostawią tego artykułu *Riformy* bez odpowiedzi.

Z Massawy donoszą, że wojska włoskie już poczęły operować; przednie czaty stanęły w Dogali, a onegdaj miała główna kwatera stanąć w Monkullo. Dokoła Dogali budują małe forty.

Pomimo że w Rumunii wszystkie stronnictwa oświadczają się za neutralnością na wypadek wojny między Austro-Węgrami a Rosją, rząd ostrożny i niedowierzający gotuje się do obrony tejże neutralności, a więc ewentualnie do wzbronienia Rosji pochodu ku Bułgarji. Do wiadomości, któreśmy już w tej sprawie podali, nadchodzą nowe. W Niemczech w Buckau-Magdeburg kończy się odlewanie wież pancernych dla fortyfikacyj Bukaresztu. Ministerjum wojny naradza się nad systemem repetjerowych karabinów o małym kalibrze, tudzież piekarskich pieców polowych.

W rządowych sferach belgradzkich wyrażają żywe ubolewanie z powodu nieufności, z jaką część austro-węgierskiej prasy powitała gabinet Gruicza. Zwracają one uwagę na mowę programową nowego prezesa ministrów, który w niedwuznaczny sposób zaakcentował w niej utrzymanie przyjaźnych stosunków ze sąsiednią monarchią, podczas gdy swego czasu Ristić wspomniał tylko o równie dobrych stosunkach Serbii ze wszystkiemi państwami.

Nowa banda Czarnogórców, o której nam doniósł wczoraj telegram, pod dowództwem trzech bułgarskich kapitanów, miała wylądować koło Köprülü, ale została przez uwiadomione telegrafem wojskowym wojsko bułgarskie otoczoną, pobitą i rozprószoną. Wynosiła ona 70 ludzi. Zorganizował ją Cankow w rosyjskim klasztorze na Gałacie w Konstantynopolu.

Z Sofii donoszą, że Naboków (który był pod Burgas niefortunnie wylądował) z pozostałą garstką awanturników uszedł na okręcie greckim i już jest w Stambule. Z Odessy przysłano do Stambułu 3.000 karabinów dla rozdania między ochotników, którzy podejmą się nieeić bunty w Bułgarji. Rząd otrzymał wiadomość, że w najbliższych dniach ponowią się awantury. Środki ostrożności przedsięwzięto.

Bułgarskie ministerstwo wojny rozpisało oferty na dostawę do 1. kwietnia: 100.000 tornistrów, 100.000 rezerwowych ładownic, 140.000 ładownic dla piechoty, 70.000 pasów do bagnetów i 70.000 pasów do karabinów.

Wszystkie bułgarskie urzędy gminne otrzymały nakaz, żeby w przeciągu miesiąca od każdych 200 domów miały na pogotowiu jednę furę z uprzężą dla armii.

Dziś wieczór odbędzie się w Sofii wielki bal dworski, na który zaproszono 400 osób.

Z Konstantynopola donoszą, że przyjacielskie zbliżenie się między Portą i Grecją ciągle się wzmaga, i spodziewają się tam nawet przybycia króla greckiego.

Pogłoska o prześladowaniu chrześcian w Dżeddan w Macedonii i zamordowaniu konsula francuskiego nie ma podstawy.

Rokowania.

Mnożą się pogłoski o jakichś przedwstępnych rokowaniach dyplomatycznych. Wczoraj podaliśmy o tem wiadomość za berlińską *Nat. Ztg.* Dziś telegrafują znów z Berlina, że Niemcy nakłaniają Rosję do akcji dyplomatycznej, i że Rosja zgodzić się już miała na sformułowanie swych życzeń. Niemcy starają się pogodzić żądania rosyjskie z interesami Austrji. Książę Reuss otrzymać miał instrukcję, ażeby wobec rządu austrjackiego podnosił konieczność porozumienia z Rosją.

Oczywiście, że osią tych rokowań może być tylko kwestja bułgarska.

Z wiadomościami temi, znajdującemi poparcie w Londynie i w Paryżu, gdzie mają pracować nad utrzymaniem pokoju, dlatego, ażeby nie narazić na fiasco przyszłorocznej wystawy (!) — nie bardzo licują doniesienia, że Rosja nietylko nie cofnęła wojsk swych od granicy południowej, ale nawet wzmocnić je miała dwoma nowemi dywizjami, i że wojskowi attaszowie rosyjscy otrzymali nawet polecenie uwiadomić te rządy, gdzie są akredytowani, że jeszcze dwa pułki piechoty na zachód będą posunięte.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia pod d. 8. bm.: „Sprawdza się nadesłana tu z Berlina wiadomość telegraficzna, że Rosja zamierza w najbliższym czasie posunąć jeszcze dwie lub trzy dywizje piechoty ku granicom zachodnim. Odkąd *Inwalid* zapowiedział w artykule swym z d. 15. zm., że Rosja doprowadzi powoli militarne swe zarządzenia do końca, należało na wiadomość tę być przygotowanym, zwłaszcza że Rosja nie złożyła nigdy oświadczenia, że dyslokację wojsk swych ku granicom uważa za ukończoną".

Jeżeli Rosja swą pozycję militarną na granicach Niemiec i Austrji chce poprzeć siłą swych argumentów w rokowaniach dyplomatycznych, natenczas nie można się spodziewać umiarkowania w żądaniach rosyjskich, a tem samem i pożądanego rozwikłania trudności politycznych na drodze dyplomatycznej.

Wszystkiemi temi wiadomościami zaniepokoiła się cokolwiek wczorajsza giełda wieczorna w Wiedniu i notowała akcje kredytowe o 2 złr. niżej.

* * *

Sonn. u. Mtgs Ztg. tak określa sytuację: „Nowy rok rozpoczął się w dziedzinie politycznej błędem drukarskim (w mowie Tiszy), podczas gdy stary rok zakończył swój żywot ogłoszeniem aktów fałszowanych. Życzenia noworoczne dyplomatów rosyjskich, jakoteż ich zapewnienia pokojowe, wobec niezmienionego stanu wyjątkowego pod względem militarnym, przyjmowane są także jako falsyfikaty, i ma się takie uczucie, że przyszłoby zaraz do pewnych, brzemiennych w następstwa nieporozumień, gdyby komuś przypadkiem słówko prawdy z ust się wyrwało".

„Wszystkie zapewnienia pokoju — pisze dalej *S. u. M. Ztg.* — artykuły i komunikaty wydają się jak zabawka dla zabicia czasu, aby tylko przebyć miesiące zawieruch śnieżnych. Co do szybkości mobilizacji jest Rosja bardzo zacofaną i każdy zyskany dzień jest dla niej drogim. Niemcy, które potrzebują i chcą pokoju, usiłują obecnie, gdy im już parlament na wszystko zezwolił, złagodzić nieco wojowniczą opinię i to jej natężenie, które ciągłemi niebezpieczeństwami grozi. W istocie jednak nie polepszyła się wcale polityczna sytuacja. Podczas gdy Rosja skoncentrowała na granicach Niemiec i Austrji tyle wojsk, że już tyfus i dyzenterja zaczynają między niemi grasować, mobilizuje teraz i uzupełnia drugą linię militarną po za pierwszą, i w tym celu urządza magazyny prowiantowe w Kiszeniewie i w Kijowie. Szef jeneralnego sztabu wojsk, stojących w południowo-zachodnich guberniach carstwa, który niedawno temu brał udział w naradach wojskowych w Petersburgu, wrócił do Kijowa, a odtąd członkowie jeneralnego sztabu pracują dniem i nocą i żaden z nich nie otrzymał nawet na święta urlopu."

W tej sytuacji radzi *S. u. M. Ztg.* czekać spodziewanej enuncjacji politycznej cara na ruski Nowy Rok.

Münch. Allg. Ztg. zamieszcza obszerny artykuł o dyslokacji wojsk rosyjskich od roku 1877 do 1878 i konstatuje, że wojska te od ostatniej wojny turecko-rosyjskiej zostały na granicach Niemiec i Austrji znacznie pomnożone, szczególniej co do jazdy, która każdej chwili gotową jest do działania, na samej granicy jest rozlokowaną, a tem samem staje się niebezpieczną dla sąsiadów. Ze swej strony ani Niemcy ani Austrja nie skoncentrowały mas kawalerji na granicach. Co do siły i dyslokacji zagraża rosyjska kawalerja, zdaniem *Allg. Ztg.* więcej granicom Prus zachodnich niż Galicji.

* * *

Pisma rosyjskie nie bardzo się zagrzewają do ewentualnych rokowań z Austrją, a jeśli idzie już o sojusz z kim, to wolą Niemcy. „Sojusz z Niemcami — pisze *Now. Wremia* — jest dla Rosji bezwarunkowo lepszy, niż porozumienie z Austrją, które od czasu Metternicha przynosiło Rosji same tylko nieszczęścia. Niemcy nie wydadzą Rosji wojny, a zgodność z Austrją w kwestji wschodniej może tylko zawikłać tamtejszą sytuację, przyczem Austrja zbierze owoce". Wreszcie *Nowaje Wremia* wypowiada nadzieję, że Niemcy skłonią Austrję w obecnej chwili do wydalenia Koburga z Bułgarji.

Ton wycieczek przeciw Austrji w pismach rosyjskich zaostrza się znowu. Taż sama *Now. Wremia* występuje bardzo namiętnie przeciw prasie austro-węgierskiej, przypisując jej cele prowokacyjne i chęć zwrócenia całej Europy przeciw Rosji.

„Pisma austro-węgierskie — pisze *Now. Wremia* — gotowe byłyby uzbroić cały świat przeciwko Rosji byleby być pewnemi zwycięstwa, którego namiętnie pragną, ale które też chciałyby odnieść cudzemi rękoma, nie licząc zbytecznie na swoje własne. W gruncie rzeczy alarm wywołany jest tem, że Rosja ośmieliła się fortyfikować swoją granicę zachodnią, że przesunęła pewną część wojsk, że wybudowała drogi strategiczne, że nie siedziała z rękoma założonemi i nie myślała za przykładem pewnych dyplomatów, że Austro-Węgry są tak dalece poważnym przyjacielem, że można przed nim drzwi nie zamykać.

„Skorzystawszy z wojny rosyjsko-tureckiej, zawładnąwszy Bułgarją, Serbią, Bośnią i Hercegowiną, Austro-Węgry nawołują cały świat do świadczenia o ich niewinności, a przez usta swego urzędowego *Fremdenblattu*, starają się przekonać wszystkich, że działały w roli pełnomocnika, dość zresztą samozwańczego, całej Europy i że wypełniały misje mocarstwa ucywilizowanego, przeciwko barbarzyńskiej Rosji. A misja ta ma obowiązywać całą Europę, aby stanęła po stronie Austro-Węgier i pozbawiła Rosję przynajmniej Besarabii, Wołynia, Królestwa Polskiego, Krymu i Kaukazu. Apetyty rozwijają się niepomiernie"...

Korespondencje „Gaz. Narod."

Paryż d. 7. stycznia.

(*Nowa grupa socjalistyczna w Izbie deputowanych*).

(*S. A.*) Ważnym wypadkiem politycznym jest zawiązanie się grupy socjalistycznej deputowanych; podobna utworzyła się i w Radzie miasta Paryża, a jedna i druga nie składa się z socjalistów o zakroju platonicznym radykałów skrajnej lewicy, ale z socjalistów w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wywieszając jasno postawiony program, domagając się w nim między innemi reformami, zamienienia prywatnej własności w narodową, przekroczyli tem samem granicę, która dzieli inne polityczne stronnictwa od socjalizmu. Nie domagają się oni równego podziału bogactw tego świata między wszystkich członków społeczeństwa, ale pragnęliby położyć rękę na kapitał, ziemię, kopalnie, środki komunikacyjne, fabryki, wielkie magazyny i tp. będące własnością jednostek, i zamienić je na mającą służyć do użytku publicznego własność narodową. Jest to zasadą podaną przez Karola Marxa, wyznawaną przez socjalistów całego świata, ale przyjęcie jej przez ośmnastu deputowanych i kilkunastu radzców miasta, ludzi mających pewną popularność, stanowiska, używających między swymi wyborcami niezawodnej powagi i zaufania, jest objawem we Francji nie pozbawionym znaczenia, bo rozpoczynającej się walki przeciw wielkiej własności. Aż do tej chwili partja socjalistyczna, jeżeli ją, ściśle rzeczy biorąc, taką nazywać należało, była reprezentowaną w Radzie municypalnej zaledwie przez kilka radzców, a w Izbie od r. 1885 przez ob. Basly i Camélinat, ludzi małego znaczenia, nie cieszących się dostatecznem wykształceniem umysłowem, a więc niezdolnych zabierać skutecznie głosu w kwestjach politycznych, ekonomicznych i finansowych.

Obecnie nastąpiła zmiana. W nowej grupie znajdują się słynni i zdolni mowcy, jak np. Laguerre i Millerand, z którymi Izba zmuszoną będzie się liczyć. Jest to fakt ważny, którego przyczyny należy szukać w zajściach, poprzedzających wybór nowego prezydenta rzeczypospolitej.

Radykały obawiając się, aby im wielce wstrętny Ferry nie był wybrany naczelnikiem kraju, odwołali się do ulicy, aby wywołać demonstrację przed gmachem parlamentu. Na tem polu zawiązał się alians między patrjotami tak egzaltowanymi, jak znany Deroulède, politykami skrajnej lewicy i anarchistami, ob. Eudes, Guesde, Lisbonne. Demonstracje miały miejsce, niebrakło w nich nawet Luizy Michel, ale nieprzybrały większego znaczenia, bo wstrzymała się od nich grupa rewolucyjna, złożona czysto z robotników, zwana „possibilistami" najliczniejsza, pełna karności i najlepiej zorganizowana między tutejszemi grupami anarchistycznemi. Nienawidzi ona Rocheforta, który jej w swym dzienniku w obrażający sposób wyrzucał faworyzowanie oportunistów i niełączenie się z „nieprzejednanymi" (*Intransigeants*), rozporządza 40.000 głosów i dlatego ma decydujące wpływy w jedynym tutaj socjalistycznym dzienniku *Cri du Peuple*, posiada 8 reprezentantów w Radzie miasta, w r. 1885 wpływami swemi posłała do Izby ob. Basly i Camélinat, i ma nadzieję przy wyborach przyszłorocznych przeprowadzić wybór większej liczby swych kandydatów. Jednem słowem, widząc swój wpływ wzrastający, uważa za rzecz rozsądniejszą zamiast w demonstracjach ulicznych, rozwijać raczej swą działalność w akcjach wyborczych. Przywódzcy ich jak radzcy miasta: Joffrin, Chabert, Paulard, Lawy, dr. Brousse, lękając się utraty wpływu, jaki na grupę swą wywierają, co mogłoby nastąpić, gdy-

---

10)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

X.

Trzy lata ubiegły od niefortunnego małżeństwa Wiery Dymitrjewny. Zajadłość jednakże przeciw niej wielkiego księcia, zamiast łagodnieć wzrastała ciągle. Pił dużo, a po pijanemu budziła się w nim natura dzika, namiętności szalały, lub też roztkliwiał się niezmiernie i stawał się tak gadatliwym, że wieczorami, na kolacyjkach w towarzystwie aktorek, po wypiciu niesłychanej ilości szampana, sam już nie wiedząc co robi i mówi, zwierzał się z najtajniejszych myśli przed temi damami, a szczególniej przed Mimi d'Argencourt, która corocznie wracała na sezon zimowy do Sławy i zawsze wielki wpływ nań wywierała.

— Wiesz co ci poradzę, mój ty robaczku! — zawołała pewnego wieczora d'Argencourt. — Nastraszmy raz a dobrze tę twoją świętoszkę, co umiała tak wcześnie rozedrzeć wasz kontrakt ślubny, a teraz nie pozwala ci bawić się swobodnie. Pokaż jej, że jesteś panem w domu. Jak ją raz a dobrze nastraszysz, ale tak, co się nazywa, zobaczysz że ci wyśpiewa nazwisko swego amanta. Kto wie, czy nie przebywa on w Sławie? A może to który z twoich adjutantów?

W taki to sposób bezwstydna ta kobieta, dla utrzymania swego wpływu na wielkiego księcia, podburzała go do ostatnich granic przeciw nieszczęśliwej istocie. Iwan Petrewicz, charakteru słabego, rozpieszczony i zepsuty przez matkę, ślepo pozwalał się kierować niebezpiecznej kobiecie, traktującej mężczyzn jak Bidel, słynny pogromca dzikich zwierząt.

Gdyby jeszcze wielki książę ograniczył się na jednej urzędowej metresie, nie mówiąc już o licznych przemijających stosunkach, ale gdzietam! i tego nie! Świeżo przybyła do Sławy młoda diva, która niedawno zaślubiła sławnego tenora, zdołała wyrugować pannę Mimi z jej wpływowego stanowiska. Wielki książę odrazu zapałał ku primadonnie gwałtowną namiętnością. Długotrwałe jednak szturmy jego pozostały bez skutku, co go gniewało i roznamiętniało jeszcze bardziej. Lucia Diavola chwilowo zajętą była czemś dla niej zupełnie nowem: mężem... który wyjątkowo był jej własnym, a nie cudzym, jak zwykle. Pomimo nader burzliwej przeszłości — liczyła dopiero lat dwadzieścia cztery — a może właśnie dla zatarcia tej przeszłości, marzyła o zyskaniu opinii uczciwej kobiety. Najgorętszem pragnieniem jej było znaleźć się w towarzystwie dam wielkiego świata i bądź cobądź przedstawioną być wielkiej księżnie. Ah! jakby ją to wysoko podniosło w oczach świata, gdyby we wszystkich stolicach Europy mówiono o niej jak o Jenny Lind: „Nawet księżniczki krwi przypuściły ją do swej poufałości." Obiecała więc wielkiemu księciu schadzkę, ale pod tym tylko warunkiem, że wyda dla niej kolację w oddzielnym gabinecie — o zaproszeniu do pałacu ani pomyśleć nie śmiała — kolację, na której obecną będzie i wielka księżna.

XI.

Późno w noc, wielki książę wszedł do sypialni żony. Sypialnia była wspólną, bo tak każe zwyczaj. Na dworze tatarskim małżeństwa obowiązane są zachowywać pozory małżeńskiej zgody. Wiera Dymitrjewna poznała zaraz, że jest pijany, co zresztą każdej nocy się powtarzało. Na szczęście nie spała jeszcze, bo w takich razach Iwan Petrowicz miał szczególne upodobanie rzucać się na łóżko nierozebrany, w butach, z czapką na głowie i budzić ją nagle jakim grubiańskim konceptem, poczem rad z jej przestrachu, usypiał ciężko.

— Wydaję jutro kolację w *Café de Paris* — wybełkotał wielki książę, pochylając się nad łóżkiem.

— Nie wiedziałam o tem — odrzekła z cicha Wiera Dymitrjewna.

— Spodziewam się, że tym razem nie będziesz pani szukała pretekstu żeby się wymówić; gdyż przyrzekłem w imieniu pani.

— W mojem imieniu?!

— Tak jest. Obiecałem, że pani będziesz na kolacji.

— Oprócz mnie, któż więcej ma być? — zapytała drżącym głosem, przeczuwając nową jakąś obelgę.

— Aha! już się pani buntujesz! już szukasz pozoru aby się wykręcić! Nie dosyć żeś złamała mi życie, ale jeszcze najmniejszej przyjemności mi odmawiasz!

— Dotychczas niczego waszej wysokości nie odmówiłam. Proszę tylko o wymienienie zaproszonych osób.

— Daję kolację na cześć znakomitej artystki, której znajomość może każdemu tylko zaszczyt przynieść; na cześć sławnej Lucii Diavola.

Wiera Dymitrjewna podniosła się oburzona. W czarnych jej oczach zabłysła odrobina gniewu, naturalnego u księżniczki z rodu królewskiego, na samą myśl, że chcą ją postawić na równi z kobietą, co przed zaślubieniem swego rozwiedzionego tenora, prowadziła życie więcej niż lekkie.

— Odmawiam! — zawołała głosem w którym czuć było obrażoną dumę.

Wielki książę, jakby kompletnie zmysły utracił, widząc najgorętsze swe nadzieje zawiedzione, rzucił się z zaciśniętemi pięściami na żonę.

Bił ją po piersiach, po głowie, aż sine i czerwone plamy wystąpiły na delikatnem ciele biednej ofiary. W zapamiętałości swej podarł w szmaty różową koszulę, jedyne okrycie, jakie miała na sobie.

— Zaklinam waszą wysokość na wszystkie świętości! — wołała przerażona... nie mogąc uciekać w takim negliżu, i czując się zupełnie na łasce tego szaleńca.

— Będziesz więc pani na kolacji?

— Pan sam wiesz najlepiej, że jest to niemożliwe! Gdybym ja się nawet zgodziła, ani najjaśniejszy pan, ani cesarzowa nie zezwolą, abym taką hańbę ściągnęła na waszą wysokość, na siebie i na cały dom cesarski!

— Ja jeden tylko mam prawo rozkazywania mej żonie. Powiedz pani, że się zgadzasz, albo potrafię cię zmusić do posłuszeństwa!

Jeszcze jedne uderzenie towarzyszyło tym słowom.

— Hypokrytko! przeklęta istoto! — wołał rozjuszony. — Powinnaś odgadywać każde moje życzenie, starać się abym zapomniał o hańbie, jaką okryłaś swego męża, o tyle miłosiernego, że cię nie wygnał z domu! Zamiast tego, ty, fałszywa, chytra, umiesz tylko szeptać litanie, wzywając imienia Boga, który cię wyklął!

Wielka księżna, nawpół obezwładniona pod tylu ciosami, skrzyżowała ręce na piersiach, sądząc, że nadeszła ostatnia jej godzina, czekała w milczeniu śmiertelnego ciosu. Wobec tego spokoju Iwan Petrowicz, widząc, że nie zdoła przełamać oporu królewskiego dziecięcia, schwycił alabastrowy biust, przedstawiający królowę Bałkanów, drogi talizman, czczony jak świętość przez wielką księżnę, i rzucił go gwałtownie na podłogę, gdzie roztrzaskał się w drobne kawałki.

— Patrz! — zawołał, depcząc ze złością okruchy — tak samo z tobą, niegodna istoto, postąpię! Tak samo ciebie skruszę niezadługo, żono niewierna, zdradziecka i przeklęta.. przeklęta!... przeklęta!... po tysiąc kroć przeklęta!

(C. d. n.)

by ta w bliższe stosunki z innemi grupami wchodziła, trzymają ją od tych ostatnich izolowaną. Dlatego też odradzili jej stanowczo przyjmowania udziału w ostatnich demonstracjach, zdaniem ich natury czysto politycznej, a więc proletarjatu wcale nieobchodzącej.

„Possibiliści" byli im posłuszni, okazali wzorową karność, co zwróciło na nich uwagę polityków odcienia skrajnej lewicy. Uznali tkwiącą w nich siłę, a gdy jej nie byli w stanie dla siebie pozyskać, postanowili ją osłabić. W tym to celu zawiązali grupę socjalistyczną, o której mówimy, odbierając tem samem „possibilistom" prawo monopolu idei socjalnej, jaki oni dotąd niepodzielnie dzierżyli i za jej stróżów się uważali. Równocześnie nadali propagandzie socjalizmu wielką siłę, której jej brakowało; na stanowisku ich postawiony program i nowych ludzi, zdolnych, nieskompromitowanych, w których mały komersant, obawiający się takich osobistości, jak np. ob. Joffrin i jemu podobnych, pokłada najzupełniejsze zaufanie. Ten mały komersant, stanowiący żywioł bardzo liczny, zrujnowany krachami, a więc niezadowolniony, popchnięty, rzuci się przeciw kapitalistom, wielkim kupcom i przedsiębiorcom, których uważa za wyzyskujących go lichwiarzy, co obecne zamieszanie nie mało powiększy i do uspokojenia rozmaitych Izby wcale się nie przyczyni.

Obrachunek polityczny

z naszem stronnictwem rządzącem.

(Dokończenie.)

Wracając napowrót do sfery innych interesów, jakie tu w kraju specjalnie odczuwamy — jeśli pominiemy sprawę szkolnictwa ludowego, którą wniósł do Rady państwa prąd polityczny większości parlamentarnej, i w której delegacja galicyjska zdobywała dla kraju po raz który a ciężką ofiarą rzeczy już dawno zdobyte — pozostanie jedyną do rozpatrzenia z całej działalności stronnictwa rządowego na arenie państwowej: sprawa pospolitego ruszenia.

Last not least — ta sprawa pospolitego ruszenia. Nie ze stanowiska wszakże wysokiej polityki — która wiedy nawet, gdy o tem nie mówi, pamięta zawsze, że suma nitków z życia ludzkiego decyduje o przyszłości społeczeństw, państw i narodów — lecz z tego wysokiego stanowiska polityki krajowej, chcemy rozpatrzeć przyczyny i skutki ustawy o pospolitem ruszeniu. Stanowisko nasze w obrachunku z naszem stronnictwem rządzącem, wiele skromniejsze: chcemy jedynie zbadać, czy stronnictwo, które owładnęło ster w naszych radach i reprezentacjach, pamiętało o tem, że kraj nasz, wskutek swego położenia geograficznego i politycznego jest najpierwszym w Austrji, gdzie ustawa o pospolitem ruszeniu powołaną być może i będzie do życia? Czy stronnictwo to zdało sobie sprawę z tego, że instytucja ta u nas całkiem na inne warunki natrafi [illegible] nie będzie w pełni urzeczywistnioną? Czy pamiętano o tem naprzeciw, że w tej sprawie idzie o najlepszy użytek materjalny z życia ogółu synów i braci naszych — bo sprawa o pospolitem ruszeniu do lat 42 wieku, obywateli całego społeczeństwa?

Bezduszność, lekkomyślność i wyniosłość pretorjańska, same jedne, cechowały w tej sprawie zachowanie się naszego stronnictwa rządzącego — a Bóg świadkiem, że nie przemawia przez nas ani źdźbło opozycyjnego sądu — bo roczniki pisma tego świadczą, żeśmy pragnęli przyjścia do skutku ustawy [illegible] roku wałęsały się projekta i motywa tej sprawy po dziennikach półurzędowych, zanim została wprowadzoną na prawodawcze tory, lecz dla naszego stronnictwa rządzącego była ona przecież za drobną, aby się o niej informować, lub ją zgłębiać. Złożoną została nareszcie na stół Izby deputowanych i rozpoczęły się obrady. I otóż stenograficzne sprawozdania nie wykazują ani jednego głosu, któregoby się z ust naszej strony o to [illegible] pospolitego ruszenia będą zorganizowane, kto im będzie przewodził, czy będą ubrane i uzbrojone, kto o powołaniu do pospolitego ruszenia [illegible] Ani jednej poprawkowej propozycji w tym kierunku! A przecież wspomniane na stole Izby węgierskiej leżał projekt ustawy takiej o pospolitem ruszeniu [illegible]

Rząd austrjacki, zdaniem naszem, jest z wielu względów wytłómaczony, że tych lub podobnych postanowień nie wkładł do projektu ustawy, przedłożonej parlamentowi austrjackiemu. Lecz czy podobnie z naszem rządzącem stronnictwem, które winno było pamiętać o obowiązku dla kraju i dla państwa, że Galicja ma całkiem wyjątkowe położenie wśród prowincyj austrjackich na wypadek wojny? Czyż stronnictwo to nie wie, jak całkiem wyjątkowym jest nasz stan społeczny, ekonomiczny i moralny? Czyż z ustawy węgierskiej nie mogło było wyciągnąć wiele cennych wskazówek dla siebie, a opierając się na nich, przeprowadzić wiele niezbędnych dla naszego kraju i społeczeństwa poprawek, które — dodajemy tu i zaraz dowiedziemy — łatwo mogło było przeprowadzić? Zamiast tego — gdy ze strony niemieckiej, ze stanowiska humanitarno-doktrynerskiego podniesiono zarzut przeciw ministerium [illegible] Tyle tylko [illegible] na warunki dla tej instytucji w Galicji i jakie będą jej skutki dla naszego społeczeństwa.

Lecz po co sięgać do Węgier — *warum schweifen in die Weite?* Po co się zagłębiać w przeznaczenia i powołanie pospolitego ruszenia? Wszak tuż obok delegacji galicyjskiej zasiadający czescy sojusznicy wnieśli poprawkę, aby istniejące w Czechach oddziały milicji mieszczańskich, jakoteż stowarzyszenia strzeleckie, nie były na wypadek mobilizacji pospolitego ruszenia dezorganizowane powołaniami, lecz aby były używane jako całość odrębna w ogólnem pospolitem ruszeniu i aby do komendy w niem powołane były osoby [illegible] dotychczasowej organizacji i pod komendą swej [illegible] jaką posiadają z własnego wyboru, skoro członkowie tej starszyzny otrzymają potwierdzenie stopnia oficerskiego od monarchy. Poprawkę dep. Mattuscha, poparli **Niemcy** z całą gotowością mimo swych względów humanitarno-doktrynerskich i minister **przyjął ją z łatwością**, stała się więc postanowieniem ustawy — dla Czech. Czeskie milicje i stowarzyszenia strzeleckie liczą podobno około 60 tysięcy członków, nie najgorszej zapewne części społeczeństwa. Otóż od lat dwóch można było w Galicji natworzyć w każdem mieście i powiecie tego rodzaju stowarzyszeń dla równie wielkiej lub większej części społeczeństwa, a ku wielkiemu zadowoleniu władzy — gdyby podobne postanowienie istniało w Galicji, tj. gdyby nasze stronnictwo rządowe równie poważnie zapatrywało się było na wartość człowieka i porządku społecznego — jak Czesi. Chlubą jedyną w tej sprawie, zapisaną w naszych kronikach delegacyjnych, pozostanie tylko to, że hr. Hompesch — ten najnowszy szlachcic naszego społeczeństwa — wnosił i przeprowadził małoznaczące wprawdzie co do rzeczy ale wysoko humanitarne poprawki do ustawy, przyjęte z wdzięcznem uznaniem od ministra, bo nie nadwerężały one, lecz owszem lepiej ubezpieczają przeznaczenie wojskowej ustawy.

Długi czas nie rozumiano w kraju doniosłości ustawy — bo nie da się zaprzeczyć upadek pojęć politycznych i społecznych w masach od czasu skonfiskowania sterownictwa spraw przez nasze stronnictwo rządzące. Tej wiosny dopiero, gdy się rozniosły po kraju zaniepokojenia wojenne, gdy setki mniej lub więcej rządnych i poważanych właścicieli ziemskich, co nie przekroczyli lat ustawą zakreślonych, jak zarówno liczna inteligencja miejska mająca ambicję spełniać poważne i pożyteczne stanowisko w społeczeństwie, a nie mający żadnych kwalifikacyj wojskowych — zobaczyli się zaskoczonymi bliską ewentualnością powołania, aby zająć miejsce w szeregu zamiast maruderów wojskowych, albo też nie mając żadnego przygotowania i żadnych za sobą ćwiczeń, pełnić służbę półwojskową w oddziałach pospolitego ruszenia pod Bóg wie jakiem bezpośredniem przewodnictwem — wtedy dopiero zrozumiano, że ustawa stała się prawem społecznem, niezłomnem, a obowiązek z niej płynący również obowiązkiem społecznym, nadto obowiązkiem honoru i życia. Tem gorzej dla tych, którzy mu sprostać nie potrafią, lecz wszyscy serjo brać go muszą — nie tak jak ci, którzy w czasie, gdy rząd zapowiedział ustawę, zapomnieli o wszystkiem co było potrzebnem, aby instytucja stała się nam swojską podwaliną ładu, choć państwu dawałaby zarazem największą możliwie potęgą.

Przedmiot jest zbyt drażliwy, aby się nad niem rozszerzać krytycznie w 1888. roku, po kronice ludowej lat 1887. i 1886. Wolimy więc przerwać wyrażeniem najzupełniejszej ufności do władz, które wprowadzać będą w życie ustawę, mianowicie do władz wojskowych, i wyrazem przekonania zarazem, które każdy podzieli, że jeżeli żadne inne niedogodności nie wynikną dla społeczeństwa i państwa prócz tych, jakie są nieuniknionemi z ustawy, będzie to zasługą tych władz, ich taktu i znajomości stosunków, lecz niestety nie stronnictwa rządzącego! Głęboki instynkt patrjotyczny naszego społeczeństwa stłumił tymczasem wybuch skarg na niedbałość tych rzekomo rządzących polityków i oby daj Boże pokryje szczerby ładu przez nich utworzone.

Oto są owoce działalności naszego stronnictwa rządzącego na wielkiej, poza krajowej arenie, na arenie polityki państwowej. Głęboki żal społeczeństwa za takie owoce, zrozumie każdy, w kim nie wygasło pragnienie lepszej przeszłości narodowej — żal społeczeństwa tego, co samo naprzód niosło ofiarę i poświęcenie wszystkiego co poświęcić wolno, byle w zamian dano mu zdrowy owoc pracy prawdziwie organicznej. Było ono potulnem, gryząc w sobie wszystkie osobiste zapoznania i upokorzenia, byle tylko ułatwić stronnictwu rządzącemu polityczne zadanie. Piękna nagroda za zaufanie!

Powiedzieliśmy, że aby odkryć myśl przewodnią naszego stronnictwa rządzącego — lecz myśl taką, któraby, zła czy dobra, trafna czy chybiona, uprawniała do rządów moralnych w społeczeństwie — byłoby to zadaniem kwadratury koła. Chcieliśmy być ścisłymi, czyniąc te porównanie, bo istotnie obie myśli tak postawione, są niewspółmierne — jak kwadratura koła; pomiędzy takiemi dwoma myślami: tą którąśmy przedstawili w owocach działalności stronnictwa, a prawdziwą przewodnią myślą kraju — nie ma nic wspólnego.

Popierać rząd wszelaki, ale nie dlatego, aby ztąd wynikały owoce dla wielkich interesów krajowych i narodowych — opierać się na rządzie, ale nie dlatego, aby mu istotną siłę przez to przynieść, lecz tylko pozory służb gotowych, oparte na próżni — czynić jedno i drugie dla pozyskania czysto osobistych, karjerowych stanowisk dla kilku menerów stronnictwa i ich sahajdacznych — oto polityka naszego stronnictwa rządzącego. Obok tego zaś rzucać podejrzenia na tych, w których się widzi współzawodników lub przeciwników, na własne społeczeństwo wreszcie i jego najszlachetniejsze siły i dążenia, wywoływać gwoli temu walki całkiem zbyteczne, aby się zdawało, że ten rzekomy rząd moralny jest w istocie potrzebny w ustroju politycznym państwa — oto mądrość stanu tego stronnictwa.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu **komisji gminnej** wczoraj po południu toczyła się kilkogodzinna zasadnicza dyskusja nad § 16. statutu organizacyjnego dla miast, przedłożonego przez Wyd. krajowy. Do zmiany tego § podany był wniosek p. Chrzanowskiego, by magistrat składał się z burmistrza, jako wyłącznie odpowiedzialną władzę wykonawczą i urzędników magistratu, i wniosek p. Romanowicza, by magistrat składał się z burmistrza wyłącznie odpowiedzialnego, jednakże z ciałem kolegialnym doradczem, złożonem z zastępcy burmistrza i dwóch asesorów, wybieranych przez Radę gminną, i jednego asesora, stałego urzędnika magistratu. Po bardzo wyczerpującej dyskusji, znaczną większością przyjęła komisja wniosek p. Romanowicza. Tak więc główna zasada projektu Wydziału krajowego, stanowiąca, by magistrat był organem urzędującym, wykonawczym i odpowiedzialnym, a burmistrz tylko jego przewodniczącym, upadła i cały projekt będzie musiał być przerobionym.

Wobec tego wątpliwem się staje, czy komisja gminna, pomimo najlepszych chęci i gorliwości w pracy, będzie mogła przyjść już teraz do sejmu z projektem statutu organizacyjnego dla miast. Otóż gdyby to dla krótkości czasu nie dało się żadną miarą przeprowadzić, natenczas postawiony zostanie w Izbie wniosek uznania komisji gminnej za nieustającą, aby i po zamknięciu sesji sejmowej mogła obradować nad powyższym projektem.

* * *

Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi projekt na utworzenie funduszu na udzielenie kredytu spółkom wodnym w wysokości 800 000 złr. Dla spółek wodnych stworzy się tym sposobem źródło, z którego będą mogły pod kontrolą Wydziału krajowego otrzymywać dłuższe terminowe pożyczki na pokrycie datków konkurencyjnych. Opłacany przez nie procent posłuży na opłacenie kuponów tak, że z tego tytułu skarb krajowy żadnego nie poniesie wydatku. Fundusz krajowy będzie wprawdzie opłacał oprócz kuponów także ratę amortyzacyjną, ale też za to otrzyma po pewnym czasie 800.000 złr., powiększone o 10 pr., gdyż w tej wysokości ma być utworzona specjalna rezerwa, powstała z datków opłacanych na ten cel przez pożyczających.

* * *

Komisja budżetowa przygotowała już preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. b. Referent p. Chrzanowski proponuje na pokrycie wydatków tych funduszów nałożenia dodatku do podatków bezpośrednich dla wschodniej i zachodniej Galicji po 27 ct., zaś dla w. ks. Krakowskiego po 16 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. W porównaniu z rokiem ubiegłym proponuje p. Chrzanowski obniżenie dodatków w wschodniej i zachodniej Galicji o 1 cent, a w w. ks. Krakowskiem o 3 centy. Rząd preliminował na rok bieżący nałożenie dodatku 28 centów dla Galicji, a 19 centów dla ks. Krakowskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10 stycznia.

* **Arcybiskup Morawski** był wczoraj 9. bm. na posłuchaniu u cesarza, któremu podziękował za udzielenie mu godności tajnego radcy.

* **Księżna Izabela Sanguszkowa** otrzymała w odpowiedzi na powinszowanie w dzień jubileuszu papieża następującą depeszę z Rzymu: *Le Saint Père remercie et bénit de tout son coeur Votre noble famille. Cardinal Rampolla.* (Ojciec św. dziękuje i błogosławi z całego serca szlachetnej rodzinie).

* **Zima.** Po wczorajszej zadymce nastąpiła odwilż. Oczyszczenie ulic i dachów daje się srodze w znaki przechodniom, ale przeświadczenie, że ewa procedura jest nieuniknioną, a właśnie do usunięcia licznych niedogodności zdąża, niechaj będzie przynajmniej słabą pociechą dla tych, którym stróż zmiecie na nowy garnitur grudki śniegu wątpliwej czystości, albo też lawina z dachu spadająca napędzi strachu i zmiażdży kapelusz.

We Wiedniu skutkiem odwilży i deszczu obawiają się, aby Dunaj, który już teraz wezbrał i sięga 2 metry po nad zwykły poziom, nie wystąpił z brzegów.

O odwilży donoszą także z Krakowa. Panuje ona zresztą już w całej zachodniej Europie, a biura meteorologiczne zapowiadają dalsze podnoszenie się temperatury.

W Hiszpanii śnieżyce i burze spowodowały wielkie powodzie. Gwadalkwiwir wezbrał o 10 metrów, zalewając ogromne przestrzenie. Ruch kolei w zupełnym nieładzie.

* **Z kolei Karola Ludwika** donoszą nam, że wstrzymany wczoraj z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów między Rawą ruską i Sokalem przywrócony zostanie jutro. Dziś wieczorem usunięte zostaną wszelkie przeszkody, a od jutra rano pociągi kursować już będą regularnie.

Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej komunikuje nam również, że wstrzymany ruch na linii Lwów-Bełżec przywróconym zostanie od jutra.

* **Śluby.** W Krakowie 8. b. m. zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem Kajetanem Popławskim, dziedzicem dóbr ziemskich w Galicji, a panną Marją Raab, córką obywatela miasta Krakowa. — W Liszkach odbędzie się dziś ślub dra Józefa Łuszczkiewicza, lekarza w Sokalu, syna dyrektora Muzeum narodowego, z panną Marją Jendlówną, córką rejenta.

* **Zmarli.** Karol Heller, asystent poczt i telegrafów, zmarł w 29. roku życia.

We Wiedniu zmarł 9. b. m. profesor Gustaw Wertheim, prymarjusz szpitala Rudolfa.

W Berlinie zmarła 7. bm. śpiewaczka opery nadwornej panna Ghylani.

* **Obowiązek gospodyń** na wieczorku wełnianym, który się odbędzie we czwartek dnia 12. b. m. na dochód bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy, raczyły przyjąć panie: Aulichowa, Balcerowa, Baranowska, Barańska, Bilińska, Bratkowska, Breiterowa, Budzynowska, Burzyńska, Długoszewska, Dymetowa, Elsnerowa, Franke, Frenklowa, Hofmoklowa, Horoszkiewiczowa, Ibiańska, Kadyjowa, Kerekjarto, Kłosowska, Koziołowa, Krobicka, Lilienowa, Łopacka, Makarewiczowa, Markiewiczowa, Mecherzyńska, Mochnacka, Mossyńska, Niedzielska, Pawlewska, Piętakowa, Pilatowa, Popielowa, Poźniakowa, Prexell, Rewakowiczowa, Roszkowska, Rużiczkowa, Sawczyńska, Seifmanowa, Semilska, Sklepińska, Stanecka, Stremengerowa, Topolnicka, Tyniecka, Zacharjewiczowa, Ziembicka, Zipserwa. — Biletów po 1 zł. 50 ct., familijnych dla 4 osób po 5 zł. można dostać za okazaniem zaproszenia w kancelarji kasyna miejskiego w czasie od godz. 11. rano do 6. wieczór. Komitet uprasza panie, aby były łaskawe zastosować się do prośby wyrażonej na zaproszeniach i pojawiły się w strojach wieczorkowych jak najskromniejszych. Komunikują nam też, że komitet przygotował dla pań miłą niespodziankę.

* **Czeska beseda** urządza 15. b. m. domową z tańcami w sali „Frohsinn", na której i tego roku tańczony będzie narodowy taniec Czechów, zwany „Beseda", (rodzaj to kadryla składającego się z różnych tańców narodowych). Przygrywać będzie kapela 15. p. p.

Jeżeliby ktoś przez zapomnienie zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić do p. Karola Hudeca, kasjera banku „Slavia", ulica Kopernika l. 5, w godzinach od 8. — 2. po południu, a wieczorem w lokalu „Czeskiej Besedy" w hotelu warszawskim.

* **Odznaki cudzoziemskie** pozwolił cesarz przyjąć i nosić następującym członkom armii: jenerał-porucznikowi Emanuelowi Korwinowi, komendantowi 36 dywizji pieszej, wielką wstęgę król. włoskiego orderu korony; pułkownikowi Feliksowi hr. Orsini-Rosenberg, szefowi sztabu jeneralnego 11. korpusu ros. order św. Stanisława klasy II. i krzyż komandorski klasy II. król. Würtemberskiego orderu Fryderyka; rotmistrzowi rezerwowemu Fryderykowi hr. Wolff-Metternich Vinsebeck, z pułku ułanów nr. 8, krzyż kawalerski klasy I. król. bawarskiego orderu zasługi św. Michała; wreszcie młodszemu puszkarzowi pułku artylerji korpuśnej nr. 11., Jakóbowi Chartau, francuski medal pamiątkowy dla ekspedycji do Tonkinu, Chin i Anamu.

* **Konkurs** rozpisany został celem obsadzenia posady zarządcy górniczo-hutniczego w etacie galicyjskich zarządów salinarnych w IX. klasie rangi.

* **Meldowanie obcych.** Prezydjum namiestnictwa wydało temi dniami rozporządzenie meldowania obcych, przyjętych na mieszkanie przez osoby prywatne we wszystkich miejscowościach, będących siedzibą starostw, prócz miast Lwowa, Krakowa i Przemyśla, oraz Podwołoczysk, powiatu skałackiego. Ktokolwiekbądź przyjmie do swego mieszkania osobę obcą, nie mającą stałego miejsca zamieszkania w odnośnej miejscowości, a to bez względu na stosunek obcego do gospodarza, na przeciąg czasu, dłuższy niż 12 godzin, winien jest osobę tę zameldować w starostwie w ciągu dnia, w którym ją przyjął, a gdyby osoba obca przybyła tak późno, że zameldowanie do godz. 8. wieczorem nastąpićby nie mogło, do godz. 9. rano dnia następnego. O wyjeździe obcego również należy w terminie wyżej podanym donieść starostwu z podaniem miejsca, dokąd tenże się udał. Rozporządzenie to nie zmienia w niczem obowiązku meldowania obcych przez osoby, upoważnione do utrzymywania gospód, z tą tylko różnicą, że takowe w miejscowościach powyżej wymienionych odbywać się ma odtąd także w starostwie, a nie — jak dotychczas — w magistracie.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 11. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1) Dyskusja w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. 2) Luźne komunikacje przez p. Stwiertnię.

* **W sprawie obsadzenia 50 miejsc woluntarjuszów** przy austr. kolejach państwowych, donosi nam dyrekcja ruchu we Lwowie, że podania przyjmowane będą do końca lutego br.

* **Instytucja sądów rozjemczych** zaprowadzoną ma zostać w Krakowie z dniem 1. lutego.

* **Towarzystwo wzajemnej pomocy** artystów sceny polskiej we Lwowie, odbyło walne posiedzenie przy licznym współudziale członków. Zastanawiano się nad podźwignięciem nie najlepszego stanu instytucji. Do towarzystwa przystąpił dyrektor teatru p. Barącz.

Majątek towarzystwa wynosi ogółem 5683 zł 53 ct., w gotówce zaś jest 407 zł. 93 ct. Do wydziału na rok bieżący weszli pp. Burger, Woleński, Walewski, Łomiński, Kwieciński. Do komisji kontrolującej pp. Żelazowski, Frenkel, Kasprowicz, Michlewicz i Stauber.

* **Repetierki Mannlichera** kalibru ośmio i jedenastomilimetrowego są — jak *Pester Lloyd* podaje — nawet co do wagi, długości i średnicy lufy identyczne; tylko przewiercenie lufy, jakoteż t. zw. „Zugprofil" i „Drall-Länge" są odmienne. Skutkiem tego żołnierz, który umie robić jedenastomilimetrówką, potrafi obchodzić się także z repetierką systemu ośmiomilimetrowego. Ważną jest ta okoliczność z tego względu, iż rezerwiści powołani do ćwiczeń z repetierką pierwotnego kalibru, nie będą potrzebowali odbywać osobnych ćwiczeń z karabinem o zmniejszonym kalibrze.

* **Dwa tragiczne wypadki** wydarzyły się w okolicy Bereżnicy. W dniu 5. bm. w domu niejakiego Kulika w Marcyporębie zebrało się z okazji kolendy kilkanaście osób różnej płci i wesoło się zabawiali. W końcu tej zabawy niejaki Kozik, mając dawną jakąś urazę do obecnej tamże Wiktorji Wyrwa, chwycił za wiszącą na ścianie nabitą strzelbę i zanim obecni to spostrzegli i temu przeszkodzić mogli, już Wiktorja Wyrwa, ugodzona wystrzałem w piersi, życie swe zakończyła. Zabójca miał się podobno sam zgłosić do sądu.

Tego samego dnia w gminie Jaśkowice powracał do domu niejaki Józef Oleś, a będąc już w pobliżu swego domu, chciał jeszcze udać się do karczmy, co gdy ujrzała jego matka, wybiegła naprzeciw i uchwyciwszy konia za cugle do domu skierować go chciała. Oleś będąc już w nietrzeźwym stanie podciął konia, prędko zerwane sanki uderzyły dyszlem w pierś matkę Olesia, a to tak silnie, iż w kilkunastu minutach żyć przestała. Śledztwo sądowo w toku.

* **Wypadki.** Skutkiem silnych mrozów notują liczne ofiary. W powiecie bialskim znalazł śmierć przez zmarznięcie zarobnik Marcin Sokołowski w Mikuszowicach, który w stanie nietrzeźwym wyszedł z domu w jednej koszuli; w powiecie borszczowskim żebrak Mykieta Kwaśniak ze Skały. W powiecie buczackim włościanie Iwan Ilkow i Mikołaj Pańko z Weleśniowa, oraz fornal Tymko Snihun z Derechowa, który z innymi wiózł pszenicę do stacji kolejowej w Buczaczu, a którego towarzysze uszli tego samego losu w ten sposób, że wyprzągłszy konie pospieszyli konno do najbliższej osady. W powiecie dolińskim zarobnik Michał Kardan z Rachinia. W powiecie nowotarskim druciarz Józef Kaspriak, rodem z Białej, który z długiej wędrówki za zarobkiem po kraju, wracał właśnie na święta do domu. W powiecie nowosądeckim włościanin Felicjan Piętka z Kuniny. W powiecie przemyślańskim gospodarz Aftanazy Bedryj z Jaktorowa; konie nieszczęśliwego, nawpół już zmarznięte, ocalił patrolujący żandarm. W powiecie rawskim włościanin Piotr Szmigel z Ławrykowa i Marjanna Hładiuk z Chlewczan. W powiecie ropczyckim gospodarz Wojciech Jodłowski z Nieźwiady, który w stanie nietrzeźwym powracał z Dębicy do domu. W powiecie śniatyńskim rolnik z Zebranówki, Filip Bojczuk. W powiecie tarnobrzeskim izraelitka Gitla Ausübel z Gorzyc, w drodze z tej miejscowości do Rozwadowa, oraz 18 letni Josel Knopf, czeladnik krawiecki, wracający wieczorem ze Strowierzyna do Radomyśla. W powiecie tarnopolskim na polach wsi Padyczyn, parobek Jan Osoba z Bohatkowiec. Wreszcie w powiecie trembowelskim, na drodze z Tarnopola do wsi Zazdrości izraelita Dawid Podhorcer, który jednokonnemi saneczkami powracał do domu. Znaleziono przy zwłokach kwotę 1500 zł. w gotówce.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od SW do N, niebo było zamglone. Wczoraj przez całe przedpołudnie trwała zamieć śnieżna, po południu powietrze się nieco uspokoiło a śnieg polatywał nieznacznie. Łączny opad wynosił 5.4 mm. Dziś rano opadu nie było.

Temperatura utrzymywała się wczoraj około — 3.5° C. i osiągnąwszy w nocy — 4.8° C., poczęła się podnosić; przyczem wiatr zmienił kierunek swój na północny, a stan barometru podnosił się szybko, tak, że od wczoraj od 5. godziny wieczorem do dzisiaj do 9. rano przyrost jego wynosił przeszło 10 mm.

Najwyższa temperatura była dziś rano — 1.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 777.1 mm

Z powodu bałamutnie szyfrowanej depeszy meteorologicznej z Wiednia, rozkład ciśnienia powietrza w Europie podany być nie może.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 10. stycznia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około — 1° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, mgliste i niespokojne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 11. stycznia: św. Higiniusza — św. Anysyi.

— *(S. Ch.)* **Monasterzyska** w styczniu 1888. (Sprawy gminne). Pomiędzy tutejszą gminą, jako ogółem, a frakcją chrześcijańską, toczy się przez dłuższy szereg lat spór o drzewostany na pastwiskach „Podhorodne" i „Matesówka". Chrześcijańscy członkowie gminy bronili tego pastwiska, pomni, że na niem walczyli ich przodkowie z dziczą tatarską i kozacką pod Chmielnickim. Chcąc jednak dać wyraz zgody i jedności, chcąc położyć kres wieczystym niesnaskom i połączonym z tem kosztom, chcąc nakoniec zadokumentować, że nigdy nie powodowano się tu tendencjami egoistycznemi — wnieśli przez swych pełnomocników do tutejszej rady gminnej d. 2. grudnia 1887 propozycję, by znajdujące się drzewostany na pastwisku „Matesówka" w drodze publicznej licytacji sprzedane zostały, a uzyskana za takowe cena kupna, po strąceniu kosztów sporu wynoszących koło 1000 zł. — zwrócić się mających chrześcijańskim członkom gminy — w jednej połowie była użyta na rozszerzenie i przeistoczenie tutejszej 2-klasowej szkoły na 4-klasową, w drugiej zaś połowie na dokończenie gr. kat. cerkwi w Monasterzyskach, jakoteż, aby część przypadająca na szkołę złożoną została w ręce rady szkolnej okręgowej lub krajowej, zaś część przypadająca na dokończenie gr. kat. cerkwi złożono do rąk miejscowego gr. kat. proboszcza ks. Podlaszeckiego, lub w ręce gr. kat. konsystorza w Stanisławowie. Owóż rada gminna na posiedzeniu odbytem 22. grudnia 1887 przychyliła się do tej propozycji. Odnośna uchwała w tej sprawie ma być przedłożona Wydziałowi powiatowemu, lub radzie powiatowej w Buczaczu w myśl §. 99. u. g. do zatwierdzenia.

— **Z Warszawy** donoszą: „Osławiony Mirosław Dobrjański uzyskał w swej nikczemnej misji „dla szczególnych poruczeń" towarzysza, równego sobie w gotowości do wszelkich gwałtów na rzecz russyfikacji i sprawosławiania ludności zakordonowej. Z Galicji przybyła rządowi rosyjskiemu ta świeża akwizacja, o której zapewne wkrótce więcej i częściej słyszeć będziemy. Teodor Bielecki, ów znany arlekin, który w r. 1885 w pożyczonym kostjumie galicyjsko-włościańskim szastał się po Petersburgu w czasie obchodu Metodyjskiego i na bankiecie towarzystwa dobroczynności wygłosił słynną w swoim czasie mowę przeciw Austrji, przeniósł się na stały pobyt do Rosji i zaraz otrzymał od rządu intratne stanowisko. Nie oglądano się wcale na antecedencje tego indywiduum, nie zważano na to, że na przeszłości Bieleckiego ciąży oprócz politycznego przestępstwa także pospolite (oszczerstwo), wszystko to nic nie znaczy, skoro trafia się dobre narzędzie do akcji prześladowczej. Bielecki, jako czynownik, będzie miał funkcje tego rodzaju jak Mirosław Dobrjański i jeżeli okaże tyle sprytu, co jego starszy towarzysz, wypłynie wkrótce tak samo jak ten ostatni. Na razie tyle tylko dla przestrogi, bo indywiduum to, mając jak Mirosław Dobrjański zadania, których głównym wymogiem jest podstępne działanie, może na nieznających go bliżej sprowadzić nieszczęście, zwłaszcza w pierwszych czasach urzędowania, gdy wszelkiemi sposobami zechce sobie zaskarbić względy swoich inspiratorów i zdobyć silne stanowisko".

— **Panna Gałkowska,** uczennica kursów farmaceutycznych, poślubiła w tych dniach w Leodjum p. Kildena, lekarza wojskowego, obecnie wolnopraktykującego. Mąż zatem będzie zapisywał recepty, a żona przygotowywała lekarstwa. Oblubienica pochodzi z okolic Sieradza w Królestwie.

— **Z Chełmna** donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*, że panie należące do towarzystwa św. Wincentego à Paulo, odbywać muszą swe posiedzenia miesięczne pod nadzorem policji. Użaliły się na to do naczelnego prezesa, ale dotąd nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Panie niemieckie, należące także do towarzystwa, oburzone na ubliżający dozór policjanta, zaprzestały chodzić na zebrania i towarzystwo, a mianowicie ubodzy, wielce na tem cierpią. Jak się zdaje, władze nie mają tu na oku tak polskości, jak raczej katolicyzmu, który osłabić pragną.

— **Oficer Wangen,** który koło Challon został postrzelony przez niemieckiego żołnierza (razem z Brignonem), otrzymał 3. b. m. krzyż legii honorowej.

— **Włamanie się do urzędu pocztowego.** Dnia 5. b. m. włamali się do urzędu pocztowego w Wiszawie na Morawie niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, którzy z kasy zabrali gotówkę i posyłki wartościowe ogólnej wartości 800 zł.

— **Ruch socjalistyczny** zaczyna znowu pilnie się objawiać pomiędzy belgijskimi robotnikami, zwłaszcza w Hennegau. Jakiemi sposobami starają się anarchiści ruch ten podtrzymywać, mamy przykład na tem, że Zoli powieść „Germinal" sprzedają tam masami po 2 centymy (1 ct.) za zeszyt. Jeżeli ruch się wzmaga, to winni temu także właściciele fabryk, którzy wprowadzili znowu w życie surowe regulaminy, pełne przepisów o karach pieniężnych na robotników za każde, nawet drobne przewinienie. Mnożą się też ciągle strejki. Tak n. p. strejkują obecnie wszyscy robotnicy w kopalniach węgla kamiennego w Houssu, 700 w Sars-Longchamps i 1000 szlifierzy marmuru w Console.

— **Z Rzymu** donoszą b. m. W rocznicę śmierci Wiktora Emanuela odbyła się tutaj wspaniała manifestacja narodu na cześć króla i zjednoczonych Włoch. Liczne deputacje jawiły się na grobie Wiktora Emanuela, składając wieńce. Król Humbert kazał narodowi wyrazić podziękowanie.

— **Deputowany irlandzki** Lene został 9. bm. wskutek podburzającej mowy, którą miał 4. grudnia 1887. uwięziony, a następnie za kaucją na wolność wypuszczony.

— **Szpieg rosyjski.** Z Budapesztu donoszą nam telegraficznie, że 9. bm. aresztowano tam w antykwarni Adolfa Müllera młodego człowieka, elegancko ubranego. Aresztowanie nastąpiło na podstawie tajnego doniesienia. Policja śledziła go już od dni kilku. Pokazało się, że jest to profesor z Moskwy, który sporządzać miał mapy. Znaleziono u niego rozmaite dokumenta, z których wnioskują, że jest to szpieg moskiewski.

— **W Piotrkowie** sądzoną była w tych dniach sprawa dwóch właścicieli ziemskich pp. Ch. i Sz., obwinionych o pojedynek. W śledztwie sądowem obie strony przyznały autentyczność faktu, lecz wyzywający p. Ch. odmówił wyjaśnienia powodów wyzwania. Wobec zupełnego przyznania się, usunięto badanie świadków, i sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący obu obwinionych na jednodniowy areszt domowy.

— **Ernest Daudet** otrzymał rosyjski krzyż komandorski orderu Stanisława, za swoje sympatje dla Rosji, o której zawsze w pismach swoich twierdził, iż ona to uratowała Francję przed napadem Niemców w r. 1875.

— **W Berlinie** w tych dniach został wypuszczony z więzienia krawiec Rudolf Diemke, skazany w maju roku 1885. na 4 lata za fałszerstwo weksli. Obecnie okazało się, iż wyrok był wydany na podstawie świadomie fałszywej przysięgi, złożonej przez akceptanta rzekomo sfałszowanych weksli. Półtrzecia-roczne więzienie zupełnie zrujnowało ofiarę pomyłki sądowej i teraz dzienniki wzywają do składek na jej korzyść.

— Z Budapesztu donoszą 7. b. m.: Na noworoczną gratulację Maurycego Jokaja odpowiedział arcyks. Rudolf: „Serdeczne dzięki za pańskie dobre życzenia, na które moja żona i ja odpowiadamy, życząc panu z głębi naszego serca powodzenia i skutku pańskich patrjotycznych usiłowań. Spodziewamy się, iż Nowy rok przyniesie szczęście naszej ojczyźnie. Cieszę się, iż z początkiem lutego będę mógł pana widzieć w Budapeszcie."

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo donoszą 7. b. m.: Powietrze jest przecudne. Następca tronu ma się z każdym dniem lepiej i urządził dziś przejażdżkę. Przybył tu dziś wielki książę badeński i udał się po południu do Cannes. Lekarzom pielęgnującym go porozdawał następca tronu następujące podarunki noworoczne: dr. Mackenzie otrzymał piękny garnitur przyrządów chirurgicznych, dr. Krause szpilkę brylantową, dr. Schrötter dwie pyszne wazy japońskie, dr. Bergmann nakrycie z srebra na 24 osób, a dr. Schmidt złoty kałamarz.

— **Z Monte Carlo** dochodzą przerażające wiadomości. Na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wydarzył się ósmy w grudniu wypadek samobójstwa. Obwiesiła się młoda kobieta, przegrawszy wszystkie pieniądze i klejnoty. Z początku grała z wielkiem powodzeniem.

— **Ermenegildo Capello**, kapitan marynarki portugalskiej przybył teraz do Mozambiku po odbyciu ośmiomiesięcznej niezmiernie trudnej podróży w poprzek Afryki z San Paulo de Loanda. Takich podróżników, co tę drogę odbyli, możnaby na palcach jednej ręki policzyć.

— **Redaktor „Germanji"**, Andrzej Künemund, został skazany za artykuł, domagający się przywrócenia klasztorów, przez sąd karny na grzywnę 150 marek.

— **Katastrofa fabryczna.** W nocy z 29. na 30. grudnia, w odległych o 12 wiorst od Białegostoku Worossyłłach, miejscowości w powiecie sokólskim leżącej, w fabryce szody (wełny sztucznej), własności kupca białostockiego, N. Cauznera będącej, zdarzył się straszny, w skutkach swych przerażający, pożar. Zanim stróż nocny spostrzegł szerzący się z niezwykłą gwałtownością wewnątrz jednej z sal parterowych ogień, cały drewniany, jednopiątrowy gmach fabryczny stał już w płomieniach, a z nich raz po raz wydobywały się okropne jęki ludzkie i płacz rozpaczliwy ginących w ogniu 12-tu robotnic fabrycznych. Z liczby kilkudziesięciu pracujących w fabryce osób, trzydzieści kobiet przeważnie mieszkających w bardzo licznych mieszkaniach fabrycznych nocowało tej nocy w fabryce, 18 się na dole, 12 zaś (11 młodych dziewcząt i 1 zamężna kobieta, matka trojga dzieci) spało na piętrze. Pierwsze z łatwością uratować się w porę jeszcze zdołały; ostatnich zaś 12 spaliły się żywcem wszystkie! Runęła podłoga, a z nią i one wszystkie pospadały na gorejący stos zmiażdżonych przeróżnych, belek, maszyn i warsztatów. Za chwilę była to już tylko jedna masa ... przedstawiająca ludzkich i węglowych kości! Pogrzebano je wszystkie razem we wspólnym grobie.

— **Powieszono na drodze** z Langenlois do Zöbing pod Krems sekretarza gminy komisarza policji Leopolda Paschinga, znienawidzonego przez ludność wiejską z powodu surowości. Paschinga został znaleziony powieszony na poręczy drogi. Samobójstwo jest wykluczone, był to akt zemsty.

— **Konkurs** rozpisał rząd francuski na skonstruowanie prostego, a wygodnego aparatu, za pomocą którego możnaby wykrywać fałszowanie spirytualiów. Nagrodę naznaczono w wysokości 50.000 fr.

— **Pożałowania godny wypadek** zdarzył się w Petersburgu w nocy z soboty na niedzielę. Kapitan gwardyjski, Bitynogow sprosił do siebie krewnych i przyjaciół, a między innymi także swego teścia radcę stanu Bilińskiego. Przez nieuwagę służącego napili się gospodarz i jego teść zamiast anyżówki — po kieliszku cjankali. Bitynogowa zdołano dzięki spiesznej pomocy lekarskiej uratować, ale jego teść wyzionął ducha w chwilę po wypiciu zabójczego trunku.

— **W Ostrzyhomiu** (Gran) na Węgrzech rozstrzygniętym wkrótce zostanie proces sensacyjny. Były plenipotent jeneralny dóbr prymasowskich radca Jan Forster zaskarżył prymasa Simona o zapłacenie mu kwoty 358.718 złr., która należy mu się na podstawie kontraktów z poprzednikami Simona — a który mu tenże wypłacić nie chce.

— **Z Madrytu.** Zaproponowano reprezentantom Stanów zjednoczonych i hiszpańsko-amerykańskich republik urządzenie w r. 1892, 400 letniego jubileuszu odkrycia Ameryki. Hiszpania zamierza postawić ku uczczeniu Krzysztofa Kolumba pomnik w pobliżu Huelvy. Rządy europejskie i amerykańskie, jako też towarzystwa geograficzne i naukowe całego świata mają być zaproszone do wysłania reprezentantów na tę uroczystość jubileuszową.

— **Defraudacja.** *Neue Badische Landes-Ztg.* ogłasza, że niejaki J. Münch, pracujący jako buchalter firmy Röchling-Klingenburg, dopuścił się na tejże niedawno defraudacji w wysokości 140.000 marek, tym niezawodnie sposobem, że systematycznie fałszował księgi rachunkowe. Münch, który niedawno zbudował cztery kamienice, uwięziono.

* **Cesarz** Franciszek Józef przyjmował do 6. bm. posła hiszpańskiego, który wręczył listy uwierzytelniające jako ambasador przy dworze austrjackim.

* **Mianowania.** Docent prywatny przy uniwersytecie lwowskim, dr. Ernest Till, otrzymał tytuł zwyczajnego profesora uniwersytetu.

Inspektor podatkowy, Jan Skublicki w Drohobyczu, został mianowany starszym inspektorem podatkowym we Lwowie.

Minister oświaty mianował nauczyciela szkół ludowych, Stanisława Tokarskiego, drugim inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego złoczowskiego.

Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego, dr. Władysława Skalskiego, na własną prośbę, z Sanoka do Sambora i poruczył mu służbę sanitarną w powiecie samborskim i turczańskim.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Stypułę w Tarnawie dolnej, rzeczywistym nauczycielem tamże.

* **Odznaczenie.** Cesarz mianował hr. Leopolda Koziebrodzkiego tytularnym sekretarzem legacyjnym.

* **Bal prawników**, jak się dowiadujemy, odbędzie się nieodwołalnie 1. lutego br. w salach kasyna miejskiego. Wspaniała dekoracja sali jakoteż prześliczne kotiljonowe zabawki, które wydział balowy zamówić polecił, każą się spodziewać, że bal ten będzie najświetniejszym w tegorocznym karnawale.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brzeżowce i Tokarnie, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły w Droginii, zapomogi w kwocie 150 zł.

* **Konkurs** rozpisało ministerstwo celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza powiatowego względnie asystenta sanitarnego. Termin do 20. bm.

* **Wypadek na kolei.** Dnia 2. bm. po godzinie 11. wieczór, przy odejściu pociągu ciężarowego ze stacji w Jarosławiu, hamownik Wojciech Zielonka wskoczył na stopień wagonu, kiedy już pociąg był w ruchu, poślinął się i upadł tak nieszczęśliwie, że koło zgruchotało mu lewą nogę. Po opatrzeniu bezzwłocznem nogi przez miejscowego lekarza kolejowego, odesłano Zielonkę najbliższym pociągiem osobowym, w towarzystwie felczera, do szpitala powszechnego we Lwowie.

— **A. Csanady.** Wieść rozgłoszona o śmierci tego członka partji niezawisłych w sejmie węgierskim, okazała się prostą mistyfikacją. Csanady, bawiący obecnie w Kerekl, nietylko nie umarł, lecz nawet wcale chory nie był i nie jest.

Teatr, literatura i muzyka.

— W teatrze dziś koncert skrzypka hiszpańskiego Sarassate z współudziałem paryskiej pianistki pani Berty Marx. Przedstawienie rozpocznie: „Zrzędność i przekora" komedja w jednym akcie Aleksandra hr. Fredry. Między pierwszą a drugą częścią koncertu przedstawioną będzie komedja w 1 akcie z francuskiego „Nr. 36 i 37".

Jutro drugi koncert Sarassatego. Dodane będą dwie jednoaktowe komedje: „Pomyłka" i „Zaślubiny z przeszkodami".

W piątek po raz pierwszy „Galeoto" dramat z hiszpańskiego, w sobotę „Rigolletto" opera.

Dnia 21. bm. „Afrykanka" z panią Dotti w partji tytułowej.

— **Międzynarodowa jubileuszowa wystawa sztuki w Wiedniu.** Wystawę tę przyrzekły wszystkie państwa obesłać, a powołane do jej urządzenia organy, czynią gorliwe zabiegi, aby wypadła wspaniale.

Protektorat objął, jak już donosiliśmy, arcks. Karol Ludwik.

Wystawa obejmować będzie dwa działy. Pierwszy historyczny, pomieści utwory tych artystów austryjackich, którzy pracują od chwili objęcia rządów przez cesarza Franciszka Józefa. Będzie to tedy niejako zbiór dokumentów do historji rozwoju sztuki w Austrji w przeciągu ostatnich lat czterdziestu.

W drugim dziale, międzynarodowym, znajdą pomieszczenie dzieła najsławniejszych artystów całego świata z czasów ostatniego sześciolecia 1882 – 1888.

Ponieważ wystawa także pod względem liczebnym będzie się przedstawiała imponująco, powstał więc projekt, iżby Künstlerhaus rozszerzyć przez przybudowanie nowego skrzydła.

Wystawa trwać będzie tylko trzy miesiące, mianowicie od 1. marca do ostatniego maja br. Dzięki kosztownemu oświetleniu elektrycznemu, które zresztą się opłaci, bo pozostanie na zawsze do dyspozycji Künstlerhausu, będzie mogła publiczność zwiedzać wystawę codziennie do godziny 11. wieczorem.

Oprócz zwykłego katalogu, zamierza komitet wydać ozdobny katalog illustrowany, a nadto efemerydę literacką, która co do wartości treściowej przewyższałaby tego rodzaju wydawnictwa.

Na zakupno obrazów z wystawy przeznaczyło ministerjum oświaty i rada miasta Wiednia po 20 tysięcy złr.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 9. bm.: Usposobienie mdłe. Pszenica 7.73, żyto 6.22, owies 6, na kukurudzę nie ma popytu.

Nafta. Nowy Jork 7.62, Filadelfia 7.62.

Wiedeń d. 9. stycznia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2781 sztuk opasowego, i 723 sztuk chudego, ogółem 3504 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 765 sztuk opasowych i 32 sztuk chudych; z Bukowiny sztuk opasowych 194 i chudych — sztuk. Ogółem przypędzono o 638 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 81 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był średnio dobry. Ceny za najlepszy towar o 1 zł. wyższe niż w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 44 sztuk.

Płacono **galicyjsko-bukow.** woły opasowe po 47 do 52 — złr., towar przedni po 53 do 57 zł., wyjątkowo 59 zł., węgierskie woły opasowe po 47 do 54 zł., towar przedni 55 do 60 zł. z innych krajów koronnych woły opasowe po 50 do 55 złr., towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo 61 do 64 zł.; krowy i buhaje po 48 do 52 zł, za cetnar metryczny towaru zabitego. Płacono bydło chude po 21 do 112 złr. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 10. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.75, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 4.— do 5.50, owies 4 — do 4.50, groch 4.70 do 8 —, wyka 4 — do 4.60, rzepak 9.50 do 10.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 23.— do 42.—, koniczyna biała 40 — do 48 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.10 do 4.30 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 3.90 do 4.40, groch 4.— do 8.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.50 do 10.60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 27.— do 41 , koniczyna biała 40 — do 48.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6 — do 6.50, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 4.25 do 5.20, groch 4 — do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 10.50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 40.—, koniczyna biała 37 — do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.—, żyto 4.40 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.50, owies 4.65 do 5.55, groch 4.75 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.65 do 11.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 42.—, koniczyna biała 40 — do 55.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od —.— do —.— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.25 do 24.75

Usposobienie mdłe. Rezerwa w zakupnie.

Ostatnie wiadomości.

Od naszego korespondenta krakowskiego otrzymujemy doniesienie, iż w powiatach gubernii kieleckiej, naprzeciw fortecy Krakowa, liczba żołnierzy nie jest dalej powiększaną; i tak w Miechowie i okolicy stoi 14 pułk dońskich kozaków — w Olkuszu i Miechowie, tudzież okolicy rozłożony jest 27-my pułk piechoty witebskiej ze sztabem w Pilicy — w Jendrzejowie i okolicy znajduje się jeden pułk dragonów — a nadto we wszystkich tych powiatach rozłożoną jest jedna brygada artylerji polnej. Natomiast wzdłuż suchej granicy gubernii radomskiej i lubelskiej nadciągają pod pozorem wzmocnienia kordonu straży granicznej, stanowiącej potrójny pierścień, nowe pułki kozackie, których sztaby pułkowe pozostają w Biłgoraju.

Z kowieńskiego powiatu donoszą nam, iż tam znajduje się kilkonastotysięczny obóz nieregularnej jazdy rosyjskiej pod strażą kozaków, aby się nie rozpraszali i nie rabowali. Uzbrojenie tej jazdy, złożonej z Tungizów, Czeczeńców itp. ma być więcej niż prymitywne.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIX. d. 10. stycznia. Początek o godz. $^1/_4$12 w południe.

Pp. Koziebrodzki Szczęsny i Brykczyński otrzymali 5-dniowe urlopy.

Członek Wydziału krajowego dr. Hoszard odpowiedział tymczasowo na interpelację p. Hausnera w sprawie łamania żeber na Kulparkowie. Chory szałowy (hr. Izydor Dzieduszycki), którego los był przedmiotem interpelacji, został przywieziony do zakładu d. 13. grudnia, a o wypadku złamania żeber choremu, doniosła dyrekcja zakładu Wydziałowi krajowemu d. 28. grudnia, tj. prawie bezpośrednio po tem, kiedy sama przyszła do wiadomości o wypadku. Wydział krajowy oddzielił sprawę uszkodzenia cielesnego od kwestji zaniedbania obowiązków służbowych przez funkcjonarjuszów zakładu. Pierwsza sprawa należy bezwarunkowo do kompetencji sądu, który natychmiast (29. grudnia) został uwiadomiony. Drugą sprawę uczyniono przedmiotem bardzo surowego i ścisłego śledztwa dyscyplinarnego, które wytoczono dyrektorowi zakładu, prymarjuszowi i sekundarjuszowi. Śledztwo prowadzą członkowie Wydziału krajowego pp. Bereźnicki i Hoszard z przybraniem urzędnika p. Abgarowicza. Obwiniowanych już przesłuchano. Świadkowie i rzeczoznawcy będą dopiero przesłuchani, a wynik śledztwa będzie udzielony sejmowi. Tymczasem chory zmarł. Sekcja zwłok wykazała mnóstwo zmian chorobowych, a między innemi także złamanie 4 żeber, które jednak nie ma być przyczyną śmierci.

Przechodząc do osnowy interpelacji, dr. Hoszard powiada: Zarzut opieszałości ze strony kierownika zakładu, wymaga pewnego sprostowania. Winowajca nie uciekł, ale pozostawał w służbie owego chorego do d. 31. grudnia, tj. jeszcze cztery dni po wykryciu wypadku uszkodzenia ciała, i doniesienia do sądu. Chory był z niego zadowolony i nazywał go swoim „przybranym synem." Dopiero d. 31. grudnia winowajca wydalił się z zakładu, pozostawiając jednak swoje rzeczy i książeczkę służbową, lecz d. 2. bm. powrócił i został odstawiony do sądu, gdzie dotychczas pozostaje. Zarzut tedy ułatwienia mu ucieczki odpada.

Drugi zarzut podnosi interpelacja, że w ciągu roku 1887 dziesięć analogicznych wypadków doniesiono sądowi. I ten zarzut wymaga sprostowania. Nie 10, ale 19 razy dawała dyrekcja znać prokuratorji o różnych wypadkach. Z tych jednak tylko 5 wypadków stało się w samym zakładzie, a tylko jeden (właśnie ten ostatni, który jest przedmiotem interpelacji) został spowodowany przez służącego zakładu. Inne doniesienia tyczą się takich wypadków, jak skaleczenie przez samego chorego, lub przez drugiego chorego, np. wyskoczenia chorego z okna bądź w celach samobójczych, bądź w celach ucieczki. W innych 14 wypadkach chorzy przybyli już do zakładu z obrażeniami rozmaitemi.

Pytanie interpelantów, co do śledztwa dyscyplinarnego znalazło już odpowiedź w samym fakcie jego wytoczenia i prowadzenia. Odpowiedź na pytanie drugie, iż Wydział krajowy nie uzna za potrzebną zmianę instrukcji, zawisła od rezultatu śledztwa dyscyplinarnego, i Wydział krajowy niezawodnie postąpi wedle niego. Na pytanie trzecie, ażali Wydział krajowy nie obmyśli sposobów, aby uzyskać lepszych dozorców nadmienia szanowny referent sanitarny Wydziału krajowego, że służba w naszym zakładzie obłąkanych nie jest dostateczną. Dzisiaj na 6 chorych III. i II. klasy przypada 1 dozorca, a na każdego chorego I. klasy także jeden dozorca. Obecnie na 254 obłąkanych mężczyzn III. i II. klasy powinno być 40 dozorców, a na 5 chorych I. klasy pięciu, razem tedy 45. jest zaś 38 tj. brakuje 7, i trudno ich dostać. Nikt się nie chce zgłaszać, a będzie jeszcze gorzej wskutek powołania wielu do wojska. Kilku z nich mimo niesłychanie ciężkiej służby służy już po 10 lat, odznaczając się pracowitością i ludzkością. Służba ciężka i rygor nadzwyczajny odstrasza ludzi od tych posad więcej, aniżeli niskość zapłaty. Ludzie ci są dniem i nocą zamknięci razem z obłąkanymi, a tylko raz na 2 tygodnie mają wychód półdniowy dla odpoczynku. Polepszenie wiktu, kwinkwenia i zapewnienie emerytury mogłyby wpłynąć na przynętę ludzi sposobnych do tego ciężkiego zawodu.

Na wniosek p. Hausnera postanowiono otworzyć dyskusję nad odpowiedzią interpelacyjną, co nastąpi po wyczerpaniu porządku dziennego.

Spis petycyj sięga do cyfry 1013.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu odesłano do komisji trzy sprawozdania Wydziału kraj., mianowicie o projektowanych zmianach statutu Banku krajowego, o emeryturze dla dr. Wład. Skałkowskiego, lekarza kraj. szkoły dublańskiej i o przydzielenie gminy Pokropiwny do reprezentacji powiat. w Tarnopolu.

P. Władysław hr. Badeni imieniem Wydziału krajowego przedłożył projekta, przedłużające pobór kopytkowego gminom miast Brzeżan, Stanisławowa, Przemyśla, Rzeszowa, Tarnopola i Kołomyi.

Dr. Waygart domagał się pozwolenia, aby w Przemyślu można postawić jeszcze dwie rogatki: na ul. Strzeleckiej i Kopernika. Wniosek ten upadł.

P. ks. Sieczyński zwrócił uwagę, że przy rogatkach w Tarnopolu praktykuje się na ogromną skalę przekupstwo, tak, że do miasta nic się dostać nie może.

Z uwagi tej przyrzekł p. referent skorzystać i wydać odpowiedni reskrypt do zwierzchności gminnej w Tarnopolu, poczem wszystkie wspomniane projekta uchwalono.

Na wniosek komisji budżetowej, referowany przez p. Hausnera, uchwalono dla pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie subwencję 300 złr.

P. Jaworski imieniem komisji drogowej przedłożył projekt do nowelli o dojazdach kolejowych. Zmiany proponowane zostały wywołane sporami z zarządami kolejowemi i są właściwie autentyczną interpretacją pierwotnej ustawy, na którą to interpretację §§. 1, 4 i 5 obowiązującej ustawy zgodził się także rząd.

Hr. Wład. Badeni wyłuszczył powody, które wywołały potrzebę noweli, mianowicie potrzebę położenia tamy nieskończonym zatargom z kolejami żelaznemi i zalecił przyjęcie ustawy.

Ustawę przyjęto bez dalszej dyskusji.

(Dok. nast.)

O godzinie $3^1/_2$ przerwał marszałek posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 10. stycznia. Półurzędowo donoszą, że Rada państwa d. 24. bm. na nowo się zbierze. W takim razie mógłby nasz sejm obradować tylko do 21. bm.

Budapeszt d. 10. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza, że hr. Stefan Keglevich, na własną prośbę uwolniony został ze stanowiska intendenta teatrów nadwornych. Sekretarz stanu Beniczky, obejmuje w tym tygodniu prowizorycznie funkcję intendenta.

Budapeszt 10. stycznia. *Budapester Corr.* otrzymuje z Berlina wiadomość, według której zaraz po przybyciu Bismarka do Berlina, zamierza rząd niemiecki zaprosić rząd austro-węgierski do rokowań względem zawarcia traktatu handlowego na podstawie osobnej taryfy cłowej.

Praga d. 10. stycznia. Komitet wykonawczy niemieckich mężów zaufania zamierza zwołać ewentualnie walne zebranie tych mężów dla powzięcia uchwały względem zapowiedzianego, ale jeszcze nienadeszłego pisma marszałka krajowego, ks. Lobkowica w sprawie rokowań ugodowych. Jak się zdaje, zapadnie uchwała, aby nie wybierać komisji, z powodu, że rokowania nie są przez rząd zainicjowane.

Berlin d. 10. stycznia. Między Friedrichsruhe, gdzie Bismark w wybornem zdrowiu przebywa, a Petersburgiem toczy się od kilku dni formalna komunikacja dyplomatyczna. Chodzi o rokowania w sprawie Bułgarji, w których Bismark znowu w roli „uczciwego macklera" pragnąłby sprowadzić harmonię między pretensjami Rosji a interesami Austrji.

Berlin d. 10. stycznia. Według urzędowo ogłoszonego biuletynu, objawy kataralne u cesarza Wilhelma nie ustają, i zdrowie jego ciągłej wymaga staranności. Według prywatnych doniesień, cesarz za radą lekarzy przeleżał wczoraj cały dzień w łóżku.

Berlin d. 10. stycznia. *Kreuzztg.* podając wiadomość o przesunięciu nowych dwóch dywizyj z głębi Rosji na zachód, uważa ten krok za uzupełnienie armii nadgranicznej.

Berlin d. 10. stycznia. *Reichsanzeiger* polemizując z usprawiedliwieniem redakcji gotajskiego almanachu, że podane tam o ks. Ferdynandzie daty otrzymała wprost od rządu bułgarskiego, wyraża ubolewanie, że pomieniona redakcja przywiązuje większą wagę do obcych doniesień, niż do informacyj własnego rządu.

Reichsanzeiger dodaje, że pod względem dyplomatycznym może być Bułgarja tylko przez Portę reprezentowana, i że tylko relacje z Bułgarją przez Portę mogą mieć urzędowe znaczenie.

Rzym d. 10. stycznia. *Osservatore Romano*, organ watykański, polemizując z *Riformą* (ob. Przegl. pol.) oświadcza, iż kurja apostolska nic innego nie uczyniła, tylko że o zachowanie dóbr bractwa „Hermagasti" i o zwrot dóbr opactwa San Paolo kroki poczyniła.

Rzym d. 10. stycznia. Papież przyjmując posła niemieckiego, hr. Brühla, wyraził nadzieję, że cesarz Wilhelm dołoży i nadal wszelkich starań, aby prowadzić to dzieło pojednania, z którem wiążą się interesa niemieckich katolików.

Paryż d. 10. stycznia. *J. d. Debats* zapewnia, że ambasador francuski w Berlinie Herbette, zgoła żadnego polecenia nie otrzymał od Carnota, — aby zapewnił cesarza Wilhelma, iż dopóki on będzie prezydentem rzpltej, wszelkich dołoży usiłowań celem utrzymania i zabezpieczenia pokoju.

Mantua d. 10. stycznia. Pomnik, wzniesiony na cześć poległych w r. 1796 żołnierzy austrjackich, francuskich i włoskich, wczoraj odsłonięty został na cmentarzu Catatone w obecności attaszów wojskowych austrjackiego i francuskiego, tudzież francuskiego konzula jeneralnego z Medjolanu i włoskiego jenerała Corsi.

Attasz austrjacki odpowiadał na przemowy prefekta i burmistrza, dziękując imieniem rządu swego. Konzul francuski podniósł, że obecność przedstawicieli Anglii, Włoch i Francji jest wymownem świadectwem serdecznej zgody i wzajemnego szacunku, tudzież czci dla poległych.

Wiedeń d. 10. stycznia 1 godz. 40 min. po południu. **Akcje kredytowe 269.75.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 27.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 100.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.25. Akcje Unionbanku 191.50. Akcje kolei Karola Ludwika 193.—. Akcje kolei Północnej 245.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.50 Akcje kolei Alföldskiej 172.75. Akcje kolei Państwowej 212.75. Akcje kolei Lw.-Czern. 210.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154.25 Losy komunalne wiedeńskie 128.25. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 99.75. Akcje kolei półn. eno-zachod. (lit. B. Elbethal) 160.—. Losy regulacji Cisy 123.50. Akcje Banku dla krajów koronnych 206.—. Renta węg. złota 4 prct. 97.40. Akcje Bankvereinu 86.50. Rosyjski rubel papierowy 110.25. Losy premjowane węg. 119.50.

Berlin d. 9. stycznia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 177.45. Akcje austrjackie kredytowe 140.37. Akcje kolei Karola Ludw. 78.37. Austrjackie banknoty 160.70. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34.62. Rosyjska pożyczka wschodnia 53.25. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54.60.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. stycznia 1887:

Hotel Francuski. H. Rodakowski z Bortnik. H. Kieszkowski z Krakowa. P. de Sarassate, E. de Marx i O. Goldschmidt z Hiszpanii. W. Gnoiński z Krasne. A. Kögler z Wiednia. J. Królikowski z Pacykowa.

Hotel Europejski. Dr. Mendelsburg z Krakowa. W. Ronka z Pieniak. H. Strisower z Jarosławia. E. Jędrzejewicz z Tyczyna. G. Romer z Zabesca. B. Chrząszcz z Słowity. W. Gniewosz z Złotego Potoka. J. Edös z Wiednia S. Szabo Gera z Budapesztu. A. Bisset z Pieczenice. J. Rappaport z Wiednia.

Hotel Langa. A. Rodakowski z Jezior a. St. Jakubowski z Zabiwy. M. L. Frankel i A. Witosławski z Brodów. J. Rauch z Wiednia. Is. Pinales z Tarnopola. J. Mrazek z Krakowa.

Hotel Żorża. F. hr. Hompesch z Rudnika. K. Chodkiewicz z Podola ros. M. hr. Borkowski z Mielnicy. T. Kielanowski z Kozłowa. Z. Obertyński z Cieląża. A. hr. Wodzicki z Olejowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10 stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	199.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	214.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	97.—	98.25
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.75	101.—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94.—	95.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.60	101.—
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.60	101.—
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	—.—	92.—
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	93.70	95.20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	99.50	101.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	—.—	94.50
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.09^1/_2$	$1.11^1/_2$
100 marek niemieckich	61.80	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Prebendarjusze Zakładu św. Łazarza, jako mieszczanie podupadli, swemu obecnemu dyrektorowi, za staranny dozór, gorliwe zajęcie, jako też zupełne polepszenie tak w wikcie, jakoteż i we wszystkiem w całym zakładzie, będąc uczuciem wdzięczności przejęci, składają najserdeczniejsze podziękowanie.

Prebendarjusze Zakładu.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)